

Borowiak, Albert

Nowa książka o wojskowości kozackiej :
(w związku z pracą Macieja Franza,
Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej w
XVI-XVII wieku. Geneza i charakter,
Toruń 2002)

Przegląd Historyczny 95/2, 249-260

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ALBERT BOROWIAK
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Nowa książka o wojskowości kozackiej

(w związku z pracą Macieja F r a n z a, *Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej w XVI–XVII wieku. Geneza i charakter*, Toruń 2002)

Z dużym zadowoleniem przyjąłem pojawienie się na półkach księgarskich monografii omawiającej wojskowość Kozaków Zaporoskich. W naszej historiografii od dawna brakowało pracy, która w wyczerpujący sposób ukazywałaby militarne aspekty Kozaczyzny. Informacje na temat sztuki wojennej Zaporozców trzeba było zdobywać wertując liczne opracowania i artykuły. Wiedza w nich zawarta wydawała się niewystarczająca, a przede wszystkim nieuporządkowana. Tym większa zasługa autora, że wziął na siebie trud opracowania tak szerokiego i wymagającego długich, żmudnych studiów zagadnienia.

Maciej F r a n z podzielił pracę na cztery rozdziały, a każdy z nich na kilka podrozdziałów. Całość poprzedził wstępem, w którym krótko omówił problematykę badawczą (s. 7–12) i sporo miejsca poświęcił charakterystyce źródeł oraz literatury (s. 12–27). Z dużą przesadą stwierdził, że ogrom legend i zafalszowań zmusił go „do podjęcia pracy badawczej od podstaw” (s. 7). Za główny cel książki Franz postawił sobie odtworzenie „organizacji armii i metod prowadzenia walk przez Kozaków Zaporoskich” (s. 7). Jednocześnie autor chciał wyjaśnić, skąd Kozacy posiadli wiedzę wojskową. Dlatego zdecydował się ukazać „wojskowość państw otaczających Kozaczyznę” (s. 8). Najważniejszym elementem pracy miało być „omówienie poszczególnych formacji wojska kozackiego, ich uzbrojenia, wyszkolenia, dowodzenia, taktyki działania” (s. 10). Maciej Franz wyjaśnił, że zakończy omawianie tematu na 1648 r. (s. 11). Według niego wraz z wybuchem powstania Chmielnickiego rozpoczął się powolny upadek klasycznej wojskowości kozackiej. Być może dlatego nie uważał za stosowne opracować sztuki wojennej Zaporozców w drugiej połowie XVII w.

Omawiając literaturę przedmiotu Franz pominął co najmniej kilkanaście istotnych monografii i artykułów. Przede wszystkim prace: Sergieja L e p i a w k i¹, Agnieszki B i e d r z y c k i e j i Janusza K a c z m a r c z y k a, Stefana R u d n i c k i e g o, Olega C z e ł e w i c z a, Michajła A n t o n o w y c z a, Mirosława N a g i e l s k i e g o, Renaty G a ł a j, Jurija K r o c h m a l j u k a, Iwana K r y p j a k e w y c z a, Iwana S. S t o r o ż e n k i, Wi-

¹ S. L e p i a w k o, *Kozacki powstania 1591–1595 roku w Ukraini*, Dnipropetrowsk 1991; idem, *Kozacki wojni kincja XVI st. w Ukraini*, Czernigów 1996.

tolda Biernackiego, Łukasza Deca, Olega Perejasławskiego, Janusza Dąbrowskiego i zbiorowe opracowanie pt. „Żółte Wody — 1648”². Uderzający jest także brak kilku zbiorów dokumentów i jakichkolwiek źródeł rękopiśmiennych³. Brak tak ważnych pozycji nie świadczy jeszcze o jakości pracy. Śmiało można powiedzieć, że literatura, z którą zapoznał się autor, w dużym stopniu wystarczała do napisania całkiem przyzwoitej monografii.

W rozdziale pierwszym Franz scharakteryzował wojskowość polską i państw ościennych: Moskwy, Turcji, Tatarów, Mołdawii, Wołoszczyzny, Siedmiogrodu, a także przemiany, jakie zaszły w wojskowości państw Europy Zachodniej w XVI–XVII w. Zagadnieniom tym poświęcił jednak zbyt wiele miejsca (jedna trzecia pracy), tym bardziej że w dalszej części monografii ukazał jedynie powiązania wojskowości kozackiej ze sztuką wojenną Rzeczypospolitej, Chanatu Krymskiego i w niewielkim stopniu Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Czy opisywanie wojskowości Mołdawii, Wołoszczyzny i Siedmiogrodu było konieczne? Czy potrzebny był podrozdział poświęcony przemianom, jakie zaszły w wojskowości Europy Zachodniej w XVI–XVII w.?

W podrozdziale dotyczącym polskiej sztuki wojennej Franz nazwał dowódcę pułku piechoty cudzoziemskiego autoramentu regimentarzem (s. 37), chociaż wiadomo, że był nim pułkownik⁴. Opisując z kolei strukturę chorągwi jazdy polskiej, pominął stanowisko porucznika (s. 33), który bardzo często, szczególnie w husarii, był faktycznym dowódcą chorągwi⁵.

Charakteryzując wojskowość Imperium Osmańskiego autor również nie ustrzegł się przed popełnieniem błędu. Podzielił artylerię turecką na „ciężką o wagomiarze pocisków ponad 50 kg, średnią o wagomiarze pocisków od 12,5 kg do 50 kg oraz lekką, której pociski ważyły poniżej 12,5 kg” (s. 59). Podział artylerii jest prawidłowy, ale wagomiar pocisków

² A. Biedrzycka, J. Kaczmarek, *Kozacy zaporoscy w wojnie chocimskiej 1621 roku*, [w]: *Nacjonalno-wizwolna wojna ukraińskiego narodu seredini XVII stolitja: politika, ideologija, wijs'kowe mistectwo*, Kiiw 1998; S. Rudnickij, *Kozacko-pol'ska wijna 1625*, „Zapiski Naukowego Towaristwa im. Szewczenka”, t. XVII, Lwów 1897; O. Czelewicz, *Uczast kozakiw w Smolenskiej wijni 1633–1634 rr.*, „Zapiski Naukowego Towaristwa im. Szewczenka”, t. XXIII, Lwów 1899; M. Antonowycz, *Kozacke wijsko u Smolenskiej wijni*, „Za Derżawnist” t. VII, 1937; M. Nagielski, *Kozaczyzna czasów Władysława IV (1632–1648)*, „Przegląd Wschodni” t. I, 1991, z. 4; R. Gałaj, *Sztuka wojenna Kozaków w świetle pamiętników Szymona Okolskiego*, „Zeszyty Naukowe. Szczecińskie Studia Historyczne. Uniwersytet Szczeciński” 2000, nr 13; J. Krochmaljuk, *Boi Chmel'nic'kogo: wijs'kowo-istoriczna studija*, Lwów 1994; idem: *Żowti wody (Strategiczno-taktyczna studija)*, Lwów 1936; I. Krypjakewycz, *Administratiwnyj podił Ukrainy, 1648–1654*, [w]: *Istoriczni dżerela ta ich wykorzystannja*, wyp. II, Kyiw 1966; I. S. Storożenko, *Bogdan Hmel'nic'kij i woenne mistectwo u wizwol'nij wijni ukraińskiego narodu seredini XVII stolitja*, Kn. I, *Woenni dii 1648–1652 rr.*, Dnipropetrowsk 1996; W. Biernacki, *Żółte Wody — Korsuń 1648*, Częstochowa 2000; Ł. Dec, *Bitwa pod Konstantynowem*, „Teki Historyka” t. XII, 1998; O. Perejasławskij, *Loiw*, Kalisz 1935; J. Dąbrowski, *Ewolucja systemu władz kozackich w latach 1648–1657*, „Studia Historyczne” t. XXXVI, 1993, z. 2; T. Krząstek, W. Majewski, M. Nagielski, I. Storożenko, *Żółte Wody — 1648*, Warszawa 1999.

³ Np.: *Żerela do istorii Ukrainy–Rusy*, t. I–XII, Lwów 1895–1911; *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza z dawnego rękopisma*, wyd. A. Z. Helel, Kraków 1864; *Dokumenty Bohdana Chmielnickiego 1648–1657*, wyd. I. Krypjakewycz, I. Butycz, Kiiw 1961; *Dokumenty ob oswoboditielnoj wojnie ukraińskiego naroda 1648–1654 gg.*, Kijew 1965; *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i mieczem” 1648–1651*, oprac. M. Nagielski, Warszawa 1999.

⁴ J. Wimmer, *Wojsko polskie w II połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 26.

⁵ J. Cichowski, A. Szulczyński, *Husaria*, Warszawa 1981, s. 37.

znacznie przesadzony. Działa ciężkie wyrzucały pociski o wagomiarze ponad 40 okka (czyli funtów; funt = 0,453 kg), średnie o wagomiarze 10–40 okka, lżejsze 3–9 okka i mniej⁶.

Omawiając przemiany w wojskowości Europy Zachodniej autor, chyba niepotrzebnie, skupił się na opisanu reform Gustawa Adolfa (s. 81–83), które „wpłynęły znacząco na rozwój nowożytnej wojskowości europejskiej” (s. 83). Nie wyjaśnił jednak, jaki wpływ miały reformy króla szwedzkiego na wojskowość kozacką. Czy nie bardziej zasadne byłoby przedstawienie rozwoju techniki wojennej w Niderlandach pod koniec XVI w.? Wprowadzono wówczas nowy typ armat, tzw. kartauny. Charakteryzowały się one znacznie mniejszym ciężarem od wcześniej używanych kolubryn, dzięki czemu łatwiej było ich używać w czasie działań polowych. Wprowadzono także muszkiety, a przede wszystkim półmuskiety. To one właśnie zostały masowo przyjęte przez Kozaków i nazwane przez nich samopalami⁷.

Drugi rozdział autor poświęcił powstaniu i organizacji społecznej Kozaczyzny Zaporoskiej. Omawiając jej genezę (s. 91–93) słusznie zwrócił uwagę, że powstanie Kozaczyzny wiązało się nie tylko z koniecznością obrony przed łupieżczymi najazdami tatarskimi. Zaporozcy nie zawsze byli ofiarami ordynów, bardzo często sami dokonywali niezwykle śmiałych „chadzek” na posiadłości tureckie.

Jeden podrozdział autor poświęcił obszarowi powstania i rozwoju Kozaczyzny. Stwierdził w nim, wbrew dotychczasowym poglądom, że ziemie ukraińskie składały się nie z trzech, lecz z czterech województw⁸. Do kijowskiego, braclawskiego i czernihowskiego dodał jeszcze Wołyń. Jego zdaniem należał on do ziem ukraińskich, gdyż — podobnie jak pozostałe trzy województwa — nawiedzany był przez najazdy tatarskie. Ponadto powstania kozackie „także nie omijały ziem województwa wołyńskiego” (s. 94). Gdyby zastosować pierwszy argument, to do ziem ukraińskich musielibyśmy zaliczyć także Podole oraz województwa ruskie, bełskie, krakowskie, sandomierskie i lubelskie, gdyż tam również docierały najazdy tatarskie⁹. Co do drugiego argumentu, to nie jest on do końca prawdziwy. Jedynie powstańcy Kosińskiego (1592–1593) oraz Nalewajki i Łobody (1594–1595) wkroczyli na Wołyń¹⁰. Powstania kozackie z lat 1625, 1630 i 1637–1638 miały ograniczony zasięg i nie wykraczały poza województwo kijowskie¹¹. Dopiero w 1648 r. oddziały kozackie zajęły Wołyń, ale dotarły również do Lwowa i Zamościa. A przecież te dwa miasta z pewnością nie wchodziły w skład ziem ukraińskich. Istotnym dowodem na to, że ziemie ukraińskie składały się z trzech województw są fragmenty umowy zborowskiej z 1649 r. i unii hadziackiej z 1658 r. W obu przypadkach za tereny kozackie uznano trzy województwa: kijowskie, braclawskie i czernihowskie. W akcie unii hadziackiej nazwano je Księstwem Ruskim, które miało stanowić obok Korony i Litwy samodzielny członek Rzeczypos-

⁶ J. Wimmer, *Wiedeń 1683*, Warszawa 1983, s. 120.

⁷ J. Teodorczyk, *Dramat jazdy polskiej. Przyczyny porażek wojsk koronnych w walkach z Kozakami zaporoskimi w latach 1648–1652*, [w:] *Epoka „Ogniem i mieczem” we współczesnych badaniach historycznych*, Warszawa 2000, s. 129–130.

⁸ W. Tomkiewicz, *Kozaczyzna ukraińska*, Lwów 1939, s. 5–6; Z. Wójcik, *Wstęp*, [w:] *Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1972, s. 6.

⁹ M. Horn, *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich na ziemie Rzeczypospolitej polskiej w latach 1600–1647*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. VIII, Warszawa 1962, cz. 1, s. 66–67.

¹⁰ W. A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, s. 90, 128.

¹¹ Ibidem, s. 259–263, 303–306, 335–337, 342–345.

politej¹². Warto także przytoczyć zdanie Pierre'a Chévaliera, który za Ukrainę uważał jedynie dwa województwa: kijowskie i braclawskie¹³.

Duże zdziwienie musi budzić fakt, że tereny rozciągające się po lewej stronie Dniepru, czyli tzw. Zadnieprze autor nazwał prawdziwą ojczyzną Kozaczyzny Zaporoskiej. Dodał też, że obszary te są „położone za porohami” (s. 95). Franz ewidentnie pomylił Zadnieprze z Zaporozem. Zadnieprze to rzeczywiście tereny położone po lewej stronie Dniepru, czyli za Dnieprem, stąd nazwa. Nie miały one jednak nic wspólnego z kolebką Kozaczyzny. Zaporozie zaś to tereny rozciągające się po obu stronach Dniepru, za porohami. To one właśnie były prawdziwym macecznikiem Kozaków¹⁴.

Charakteryzując sieć hydrograficzną Ukrainy (s. 95), autor pominął kilka istotnych rzek. Są to m.in. lewe dopływy Dniepru: Worskla, Psiol i Suła, nad którą Kozacy toczyli ciężkie boje z wojskiem polskim w 1638 r. Jest to także rozciągająca się na Prawobrzeżu rzeka Roś, nad którą leży Korsuń — miejsce wielkiego zwycięstwa Kozaków.

Wymieniając miasta, które odgrywały w życiu Zaporozców wielką rolę, były ich „siedzibami i warowniami” (s. 96), nie wspomniał o Trechtymirowie, który Kozacy otrzymali już w 1575 r. od Stefana Batorego, a także Białej Cerkwi i Korsuniu — siedzibach pułków kozackich.

W podrozdziale omawiającym skład społeczny i narodowościowy Kozaczyzny autor nie zgodził się z tezą Władysława Tomkiewicza, który rzekomo twierdził, że element bojarzki był najliczniej reprezentowany w szeregach Zaporozców (s. 98). Tomkiewicz jednak wyraźnie pisał, że bojarowie byli „elementem, który najliczniej zasilał kadry [podkreślenie — A. B.] kozackie”¹⁵. Stwierdził jednocześnie, że to właśnie chłopci stanowili najliczniejszy człon Kozaczyzny¹⁶. Franz postawił tezę, że element drobnoszlachecki istniał w szeregach Kozaczyzny do końca XVII w., a co najmniej był widoczny w okresie powstania Chmielnickiego (s. 99). Nie trzeba jednak stawiać tezy, wystarczy sięgnąć do pracy Wacława Lipińskiego¹⁷ i zborowskich rejestrów wojska zaporoskiego¹⁸. Widać w nich wyraźnie udział drobnej szlachty w armii kozackiej.

Maciej Franz słusznie uważa, że Kozacy „to swoisty tygiel narodowy i społeczny” (s. 101). Mówi jednocześnie, że była to „społeczność, czująca swoją odrębność od narodów ją otaczających” (s. 101). Należałoby się zgodzić z autorem, gdyby nie uwaga zamieszczona w przypisie 86. Franz dodał tam niestety następujące zdanie: „Choć nie należy zapominać o więzach choćby tylko religijnych łączących Kozaków z Rusinami” (s. 101). Sugerował tym samym, że Zaporozcy nie uważali się za Rusinów i byli jakimś odrębnym narodem. Wyższość, którą czuli w stosunku do ludności zamieszkującej Ukrainę, wynikała według autora z „poczucia odrębności” (s. 102). Nie była to jednak, moim zdaniem, odręb-

¹² Z. Wójcik, *Dziki Pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1960, s. 268–269.

¹³ P. Chévalier, *Istorija wojny Kozakiw proty Polshi*, Kiiw 1960, s. 43.

¹⁴ W. A. Serczyk, op. cit., s. 30; Z. Wójcik, op. cit., s. 13.

¹⁵ W. Tomkiewicz, *O składzie społecznym i etnicznym Kozaczyzny Ukrainnej na przełomie XVI i XVII wieku*, PH t. XXXVII, 1948, s. 255.

¹⁶ Ibidem, s. 254.

¹⁷ W. Lipiński, *Stanisław Michał Krzyczewski. Z dziejów walki szlachty ukraińskiej w szeregach powstańców pod wodzą Bohdana Chmielnickiego*, Kraków 1912.

¹⁸ O. Boddjanskij, *Rejestra wsiewo wojska zaporozeskowo poslie zborowskogo dogowora*, Moskwa 1875.

ność narodowa, lecz społeczna¹⁹. Kozacy uważali się za kogoś lepszego od chłopów pańszczyźnianych, a nawet mieszczan. Chętnie widzieli siebie w roli obrońców ojczyzny, przyrównywali się do szlachty, której przywileje chcieli uzyskać. Nic więc dziwnego, że podobnie jak szlachta, z góry patrzyli na inne stany. Kozacy jednak w swojej masie uważali się za Rusinów²⁰!

W podrozdziale poświęconym rejestrowi kozackiemu autor chciał zamieścić „dokładny opis tej formacji” (s. 106). Dostyc sumiennie opisał początki rejestru (s. 102–106), rozważania zakończył jednak na XVI w. Przy opracowywaniu tego zagadnienia oparł się na „Rejestrze Kozaków niżowych zaporoskich i rzececznych” z 30 marca 1581. Wymienił jego dowódcę, hetmana Jana Oryszowskiego, *nota bene* szlachcica. Nie dodał jednak, że w rejestrze został on nazwany tylko „porucznikiem Kozaków niżowych zaporoskich”²¹. Wspomnił także o jego poczcie, w którego skład wchodził: pisarz, asawułow, chorąży, trębacz, bębniarz i cyrulik (s. 106). Nie zostali oni jednak wymienieni w wyżej wzmiankowanym rejestrze²². Wbrew zapowiedziom autor nie przedstawił właściwie organizacji i struktury „wojska JKMcI zaporoskiego”. Nie wspomniął, że w pierwszej połowie XVII w. armia kozacka składała się z kilku pułków podzielonych na sotnie i dziesiątki. Na ich czele stali odpowiednio pułkownik, mający do pomocy asawułę pułkową, setnicy i atamanowie²³. Na czele armii zaś hetman lub starszy, a od 1638 r. komisarz. W skład sztabu hetmańskiego wchodziło dwóch asawułów wojskowych, oboźny, pisarz i sędzia (w 1637 r. było ich dwóch)²⁴. Autor nie napisał nic o sposobie wyboru starszyzny, o tym, jak Rzeczpospolita próbowała narzucać Kozakom swoich kandydatów, jak każdorazowo wybrany starszy musiał uzyskać zatwierdzenie swego urzędu u hetmana koronnego²⁵. Nie ma ani słowa o zmianie struktury w dowodzeniu i częściowo organizacji wojska rejestrowego w 1638 r.²⁶ Autor nie opisał siedzib poszczególnych pułków kozackich: Białej Cerkwi, Perejasławia, Kaniowa, Korsunia, Czehrynia, Czerkas i Mirgorodu (pułk mirgorodzki istniał w latach 1635–1638)²⁷. Po raz kolejny nie wspomniął o szczególnej roli Trechtymirowa, w którym Kozacy „założyli szpital dla okaleczonych na wojnach i wysłużonych towarzyszy swoich”²⁸, a od 1638 r. znajdowała się w tym mieście siedziba komisarza.

¹⁹ W. Tomkiewicz, *O składzie społecznym i etnicznym Kozaczyzny*, s. 254; *Źródła dziejowe*, t. XXII — *Polska pod względem geograficzno-statystycznym, Ziemia Ruskie — Ukraina*, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1894, s. 395.

²⁰ W 1621 r. Hiob Borecki pisał o Kozakach, że są Rusinami. A w latach 1625 i 1632 sami Kozacy wyraźnie stwierdzali swoją przynależność do „Narodu Ruskiego”, vide T. Chynczewska-Hennel, *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i kozaczyzny od schyłku XVI do połowy XVII w.*, Warszawa 1985, s. 67, 101, 103–104.

²¹ *Źródła dziejowe*, t. XX: *Polska pod względem geograficzno-statystycznym, Ziemia Ruskie — Ukraina*, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1894, s. 154.

²² *Ibidem*, s. 154–164.

²³ *Uгода na Niedźwiedzich Łozach 6 XI 1625r.*, [w:] *Archiw Jugosławii*, cz. III, t. 1, Kijów 1858, s. 288. W tekście ugody nie ma wzmianki o atamanach. Zgodnie z rejestrem z 1581 r. pełnili oni rolę dziesiątników. Jednak w 1638 r. w sotni był tylko jeden ataman sotenny i pełnił funkcję porucznika, vide M. Hruszewski, *Istoria Ukrainy-Rusy*, t. VIII, cz. 1, Kijów 1995, s. 316. Rolę dziesiątników pełnili atamani kurenni.

²⁴ W. A. Serczyk, *op. cit.*, s. 338; M. Hruszewski, *op. cit.*, s. 274.

²⁵ J. Teodorczyk, *op. cit.*, s. 126.

²⁶ VL, t. III, s. 440.

²⁷ W. Tomkiewicz, *Ograniczenie swobód kozackich w roku 1638*, KH, t. XXXVII, 1930, z. 2, s. 137. Został zlikwidowany w lutym 1638 r.

²⁸ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich*, t. XII, Warszawa 1892, s. 453–454.

Przechodząc do opisu Kozaczyzny nierejestrowej Franz słusznie zauważył, że rejestr nie był w stanie pomieścić wszystkich tych, którzy czuli się Kozakami. Był on zbyt mały i według autora „nigdy nie miał przekroczyć liczby 6000” (s. 109). Wiemy jednak doskonale, że w 1630 r. powiększono rejestr do 8 tys. ludzi, a w latach 1635–1637 było 7 tys. rejestrowych²⁹. Franz zwrócił uwagę, że „istnienie obok siebie rejestrowych i nierejestrowych było dość naturalne wobec skromnych możliwości skarbu Rzeczypospolitej” (s. 111). Chyba nie do końca miał rację. Istnienie „wypiszczyków” było przede wszystkim wynikiem niekonsekwentnej polityki Rzeczypospolitej. Często odwoływała się ona do Kozaków, korzystając z ich pomocy w walkach z Turcją i Moskwą. Po skończonych kampaniach próbowała zmusić Zaporozców do osiadłego trybu życia i poddania się władzy starostów ukraińskich³⁰. Nawet gdyby Rzeczpospolita posiadała fundusze na utrzymanie 40 tys. wojska rejestrowego, to nigdy nie mając noża na gardle nie zgodziłaby się na istnienie tak dużego rejestru. Zbyt liczne i dobrze zorganizowane wojsko zaporoskie stanowiłoby poważne zagrożenie dla Rzeczypospolitej³¹. Nie zawsze bowiem Kozacy stawali do walki tak dzielnie, jak pod Chocimiem w 1621 r. Niejednokrotnie ich samowola budziła spore obawy dowódców wojsk koronnych, a ich postawa w czasie kampanii wojennych pozostawiała wiele do życzenia. Wyjątkowo niepoehlebną opinię wystawił Zaporozcom kasztelan kamieniecki Aleksander Piaseczyński³². To przede wszystkim brakiem zaufania w stosunku do Kozaków, a nie skromnymi możliwościami finansowymi, należy tłumaczyć ograniczoną liczebność rejestru.

W podrozdziale charakteryzującym wojsko siczowe autor zamieścił dokładny opis Sycy (s. 114–117). Niestety niewiele miejsca poświęcił radzie kozackiej, odsyłając czytelnika do pracy Dymitra J a w o r n i c k i e g o³³. Ogromne zdziwienie musi budzić podany przez Franza skład starszyny koszowej. Autor stwierdził, że „na czele wojska siczowego stał ataman koszowy. Radą wspierali go oboźny generalny, który był pierwszym pośród starszyny po atamanie, a także podskarbi generalny, pisarz generalny, asawulowie generalni, chorąży generalny i buńczuczny generalny” (s. 118–119). Co ciekawe, charakteryzując starszynę koszową autor powołał się na pracę Jawornickiego. Historyk ukraiński podaje jednak inny skład starszyny wojska zaporoskiego. Według niego było jedynie czterech członków starszyny: ataman koszowy, sędzia wojskowy, pisarz wojskowy i asawul (nie asawulowie) wojskowy³⁴. Oboźny generalny, który według Franza był pierwszym po atamanie, w rzeczywistości był zaledwie pomocnikiem asawuły wojskowego i to powoływany na wypadek wojny³⁵. Stanowisko podskarbiego generalnego w rzeczywistości nie istniało. Chorąży i buńczuczny zaś nie wchodził w skład starszyny siczowej. Funkcje, które sprawowali miały charakter pomocniczy³⁶. Z kolei autor nie wspomniał o sędzim woj-

²⁹ *Polskie tradycje wojskowe*, t. I, pod red. J. Sikorskiego, Warszawa 1990, s. 187.

³⁰ M. Nagielski, *Kozaczyzna czasów Władysława IV*, s. 814.

³¹ O niepewnej postawie Kozaków pisali Adam Kisiel i Stanisław Potocki, vide Relacja rewizji rejestrowych Kozaków i wyprawy na Zaporozie w 1638 r., BCzart., rkps 135, s. 621.

³² List Aleksandra Piaseczyńskiego do Stanisława Koniecpolskiego, 11 czerwca 1633, Putywl, BCzart., rkps 128, s. 337–339.

³³ D. I. Jawornickij, *Istoriija zaporozkych kozakiv*, t. I, Kiiw 1990.

³⁴ Ibidem, s. 172.

³⁵ W. A. Serczyk, op. cit., s. 107.

³⁶ Ibidem, s. 110.

skowym, który był najważniejszym urzędnikiem po atamanie koszowym³⁷. Nie wymienił także kilku innych funkcyjnych wojska siczowego: atamanów kurennych, dobosza, puszkarza, tłumacza, kantorzysty, szafarzy i podszaferzy, buławniczego, chorążych kurennych i atamanów gromadzkich³⁸.

W trzecim rozdziale Franz przeszedł do omówienia organizacji wojskowej Kozaków. W podrozdziale pierwszym za celowe uznał opisanie ukraińskiego teatru działań wojennych. Charakteryzując tereny, na których przyszło Kozakom wojować, podzielił Ukrainę na dwie części: podolsko-ruską i wołyńsko-ukraińską. Wymieniając ważne twierdze z części pierwszej (s. 122) nie wspominał o dwóch największych, a mianowicie Kamieńcu Podolskim i Barze. Opisuując umocnione miasta położone wzdłuż Dniepru wymienił jedynie Kijów, Perejasław, Czerkasy i Krzemieńczuk. A gdzie Czehryń, Trechtymirów, Kaniów, Trypol i Kryłów³⁹? Pominął także niemal całkowicie Zadnieprze. Nie wspominał o Łubniach, Łukomlu, Łochwicy, Holtwie — miejscach starć Kozaków z wojskami koronnymi — czy o Mirgorodzie.

Opisując piechotę zaporoską (s. 128) autor podał strukturę pułku kozackiego z końca XVI i początku XVII w. Po raz kolejny nie uwzględnił zmian, jakie zaszły w organizacji wojska zaporoskiego. W pierwszej połowie XVII w. pułk kozacki dzielił się na sotnie i dziesiątki (kurenie)⁴⁰. Na jego czele stał pułkownik, który miał swojego zastępcę asawulę pułkowego, pełniącego rolę podpułkownika. Sotniami dowodzili setnicy, którzy mieli do swojej pomocy atamanów sotennych, zaś kureniami — atamani kurenni (dziesiątnicy)⁴¹. Nie było rot i półrot, nie było żadnego oboźnego pułkowego, a pisarz pułkowy, według Janusza Dąbrowskiego występował bardzo rzadko⁴². Osobiście nie natknąłem się w znanych mi źródłach na funkcję pisarza pułkowego. Nie wspomniano o nim w ugodzie olszanieckiej z 1617 r., rastawickiej z 1619 r., kurukowskiej z 1625 r. i borowickiej z 1637 r., a tym bardziej na komisji na Masłowym Stawie w 1638 r.⁴³ Dopiero w czasie powstania Chmielnickiego organizacja pułków kozackich uległa pewnym zmianom⁴⁴.

Niewiele miejsca poświęcił autor taborowi kozackiemu. Jaka była długość wozów i zaprzęgów kozackich, jak wyglądał szyk marszowy taboru, w jaki sposób przechodzono do szyku obronnego i odwrotnie — jak z „twierdzy” tabor przeistaczał się w kolumnę mar-

³⁷ D. Jawornickij, op. cit., s. 177; W. A. Serczyk, op. cit., s. 106.

³⁸ D. Jawornickij, op. cit., s. 182–186; W. A. Serczyk, op. cit., s. 107–110.

³⁹ Każdy z tych „horodów” posiadał umocnienia obronne. Wystarczy zajrzeć do odpowiednich tomów *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich*, Warszawa 1880–1895.

⁴⁰ E. Razin, *Historia sztuki wojennej* t. III, Warszawa 1964, s. 279; H. Kotarski, *Wojsko polsko-litewskie podczas wojny inflanckiej 1576–1582. Sprawy organizacyjne*, cz. V, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. XVIII, 1972, cz. 2, s. 67; J. Teodorczyk, op. cit., s. 126. W opisany przez Franza sposób było zorganizowane wojsko kozackie w Inflantach w latach 1601–1602, vide A. Biedrzycka, *Wojsko J. K. M. Zaporoskie nad Bałtykiem. Próby wykorzystania Kozaków w walce ze Szwecją w I połowie XVII wieku (do roku 1635)*, „Rocznik Gdański” t. LIX, 1999, z. 1, s. 22.

⁴¹ M. Hruszewski, op. cit., s. 315–316.

⁴² J. Dąbrowski, op. cit., s. 171.

⁴³ *Pierwsza komisja olszańska z Kozakami Zaporoskimi*, [w]: *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, wyd. J. U. Niemcewicz, t. VI, Lwów 1833, s. 107–113; *Transactia komisarska z Kozakami Zaporoskimi w obozie nad Rosią rzeką, 28 X 1617 r.*, [w]: *Zbiór pamiętników historycznych*, s. 113–117; *Tranzakcyja komisarska z Kozakami Zaporoskimi w obozie nad Rostawicą rzeką, poniżej Pawołoczy, 8 X 1619 r.*, [w]: *Zbiór pamiętników historycznych*, s. 132–138; *Uгода na Niedźwiedzich Łozach*, s. 288; W. A. Serczyk, op. cit., s. 338; M. Hruszewski, op. cit., s. 315–316.

⁴⁴ J. Dąbrowski, op. cit., s. 171.

szową? W jaki sposób osłaniano konie, które najbardziej narażone były na działanie broni palnej przeciwnika? Czy stosowano tu zasłony drewniane, jakich używali husyci, czy może wozy osłaniane były z zewnątrz przez piechotę zaporoską? Niestety na te pytania (zapewne znalazłoby się ich więcej) nie uzyskamy odpowiedzi. A szkoda, bo informacje na temat taboru można było zdobyć analizując dzieło Jana Tarnowskiego, Józefa Naronowicza–Narońskiego i diariusze Szymona Okolskiego, czy też dostępną i cytowaną przez autora literaturę⁴⁵. Zamiast tego znajdujemy uogólnienia, często fałszywe. Autor twierdzi, że Kozacy preferowali w obronie szyk taboru ustawionego w trójkąt (s. 129). Jest to nadużycie. W 1596 r. tabor Nalewajki i Łobody nad Sołonicą miał kształt czworoboku⁴⁶. Podobnie pod Piławcami w 1648 r. i pod Beresteczkiem w 1651 r. tabor Chmielnickiego miał kształt czworokąta⁴⁷. W 1638 r. pod Łubniami Kozacy zatoczyli tabor w kształcie koła⁴⁸. Szyk jaki stosowali Kozacy zależał niemal wyłącznie od warunków terenowych. Jeśli ustawiali tabor w widłach rzeki, miał on kształt trójkąta, jeżeli wzdłuż jej brzegów — mógł być półkolisty lub czworokątny. I tu uwaga na marginesie. Kozacy starali się ustawiać tabor w pobliżu wody i lasu. Bez tych dwóch czynników nie byli w stanie przetrwać dłuższego oblężenia. Opisując tabor kozacki Franz zauważył, że był on mieszaniną taboru polskiego i moskiewskich hulaj-gorodów (s. 131). Jednak w przeciwieństwie do taboru polskiego, tabor kozacki bardzo często działał ofensywnie. Stanowił on swego rodzaju ruchomy obóz, którego nasycenie bronią palną przypominało hulaj-gorod (s. 132). W czasie bitwy pod Kumejkami Kozacy — zdaniem autora — „zużyli 50 000 kul”, co może świadczyć o dużej sile ognia piechoty kozackiej (s. 132). Niestety, po raz kolejny autor się pomylił. To nie Kozacy wystrzelali 50 tys. kul, lecz dragoni⁴⁹.

W podrozdziale poświęconym jeździe kozackiej Maciej Franz opisał uzbrojenie tej formacji i sposób walki, który mołojcy zapożyczyli od Tatarów (s. 134). Dokonał także próby rehabilitacji jazdy zaporoskiej. Autor stwierdził m.in., że dla polskich chorągwi kozackich nie była ona „przeciwnikiem łatwym” (s. 135), a wobec jazdy i piechoty tureckiej wręcz „równym” (s. 136). Aby udowodnić swoją tezę o wysokich walorach jazdy kozackiej, posłużył się licznymi przykładami. Niektóre z nich budzą wątpliwości. Pod Rewlem w 1602 r. (s. 135), wbrew twierdzeniu autora, nie było jazdy zaporoskiej i to nie ona lecz chorągwie jazdy kozackiej w znacznej mierze przyczyniły się do klęski Szwedów⁵⁰. Podobnie pod Ochmatowem w roku 1644 Kozacy nie mogli osłaniać taboru Koniecpolskiego (s. 155), gdyż na pole bitwy przybyli w grupie Wiśniowieckiego⁵¹. Po bitwie zaś jazda zaporoska uczestniczyła w pościgu za Tatarami⁵², o czym autor nie wspomniał. Jedynie pod

⁴⁵ J. Tarnowski, *Consilium rationis bellicae*, Warszawa 1987; J. Naronowicz–Naroński, *Budownictwo wojenne*, Warszawa 1957; warto także zapoznać się z pracą Z. Spieralskiego, *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962. Autor dosyć dokładnie opisuje sposób formowania taboru i łączenia wozów.

⁴⁶ I. S. Storożenko, op. cit., s. 61–62.

⁴⁷ Ibidem, s. 195 — pod Piławcami; W. A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651*, Warszawa 1998, s. 337 — pod Beresteczkiem.

⁴⁸ S. Okolski, *Kontynuacja diariusza transakcji wojennej między wojskiem koronnym a zaporoskim w roku 1638*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 117.

⁴⁹ W. Tomkiewicz, *Bitwa pod Kumejkami (16 XII 1637)*, „Przegląd Historyczno–Wojskowy” t. IX, 1937, s. 260.

⁵⁰ S. Herbst, *Wojna inflancka 1600–1602*, Warszawa 1938, s. 164.

⁵¹ L. Podhorodecki, *Stanisław Koniecpolski ok. 1592–1646*, Warszawa 1978, s. 397.

⁵² Ibidem, s. 403.

Martynowem jazda zaporoska, licząca 650 ludzi, osłaniała (a raczej stanowiła załogę) tabor wojsk polskich⁵³. Jej roli jednak bym nie przeceniał.

Wracając do stwierdzenia autora, że jazda zaporoska była trudnym przeciwnikiem dla chorągwi kozackich, trzeba kategorycznie stwierdzić, że to gruba przesada. Autor podał co prawda przykład nawiązania równorzędnej walki między jazdą zaporoską a chorągwiami kozackimi pod Zbarażem w 1649 r. (s. 135). Nie zauważył jednak, że w latach 1648–1651 jazda polska przeżywała głęboki kryzys, który został przełamany przynajmniej częściowo dopiero pod Beresteczkiem w 1651 r.⁵⁴ W tym czasie w wojsku zaporoskim nastąpiło zdecydowane zwiększenie roli jazdy, a przede wszystkim podniesienie jej poziomu wyszkolenia. Miało na to wpływ przyłączenie się do powstańców dość dużych grup drobnej szlachty, której nie była obca służba w jeździe polskiej. We wcześniejszym okresie, przed powstaniem Chmielnickiego, jakość jazdy zaporoskiej pozostawiała wiele do życzenia. Wystarczy prześledzić działania powstańców kozackich np. w latach 1625, 1630, 1637 i 1638, aby zauważyć, że jazda zaporoska jak ognia unikała starcia z dużo lepszą jazdą polską. Warto przypomnieć list Adama Kisiela, aby zrozumieć, jak dziwnym zjawiskiem dla współczesnych była próba nawiązania równorzędnej walki przez jazdę zaporoską z chorągwiami kozackimi. Kisiel pisał do Jerzego Ossolińskiego, że pod Hoszczą Kozacy „w pole wypadłszy nastąpili na chorągiew” kozacką, która „wzięła ich na szable — — i wszystkich niemal za pomocą Bożą wysiekła, ledwo ich ze 30 koni uszło w lasy”. Nie omieszkał dodać, dlaczego Kozacy zdecydowali się stawić czoła jeździe polskiej w otwartym polu. „Tę kupę, którą gromiono, prowadził Krasnosielski niejaki szlachcic i było w niej większa połowa służyłych, którzy się puścili na szarpaninę i dlatego nie p o k o z a c k u [podkreśl. — AB] się bili, w polu ręczną bronią zajeżdżając się sprawowali”⁵⁵ — wyjaśnił kanclerzowi wojewoda braclawski. Ta uwaga powinna uzmysłwić, jak miernym przeciwnikiem była dla jazdy polskiej jazda zaporoska.

Opis artylerii kozackiej również pozostawia wiele do życzenia. Nie dowiemy się, iloma działami dysponowali Kozacy, ani jakie to były działa. Co gorsza, autor twierdzi że armaty ówczesne miały kaliber od 40 do 60 milimetrów (s. 138, przyp. 115). Zastosował tutaj nieznanne w XVII w. określenie kalibru w milimetrach. W owym okresie bowiem kaliber oznaczano poprzez wagę pocisku. Były działa trzy-, sześć- i dwunastofuntowe. Wspomniałem tylko o takich, bo one głównie, zwłaszcza sześćofuntowe działa regimentowe, były używane przez wojska kozackie. Pod Zbarażem Kozacy mieli 30 dział, z czego sześć dwunastofuntowych, resztę zaś stanowiły zapewne działa sześćofuntowe⁵⁶. Co interesujące, ich kaliber wcale nie mieścił się w granicach podanych przez autora, a był większy, wynosił bowiem ok. 98–100 milimetrów. Nawet działa trzyfuntowe, używane na większą skalę od połowy XVII w., miały kaliber ok. 76 milimetrów⁵⁷.

Niewiele miejsca poświęcił Franz umocnieniom połowym i stałym. Zaledwie wspominał o fortyfikacjach na Siczy, nie wdając się w ich dokładniejszy opis (s. 140–141). Nieco szerzej omówił hulaj-gorody (s. 141–142). Jako przykład ufortyfikowanego miasta podał

⁵³ Ibidem, s. 124–125.

⁵⁴ Szerzej: J. Teodorczyk, op. cit., s. 133–136.

⁵⁵ List Adama Kisiela do Jerzego Ossolińskiego 11 sierpnia 1648, Równe, [w]: *Dokumenty ob oswoboditelnoj*, s. 97–98.

⁵⁶ W. Majewski, *Posłowie*, [w]: O. Górka, „*Ogniem i mieczem*” a rzeczywistość historyczna, Warszawa 1986, s. 252.

⁵⁷ *Polskie tradycje wojskowe*, s. 203.

Braclaw, Ładyszyn i Krasne (s. 143). Nie były to jednak miasta kozackie i to nie Zaporozcy je fortyfikowali. Franz nie wykorzystał znakomitego opisu umocnień na Starcu autorstwa Okońskiego. Nie powiedział, czy Kozacy używali takich zapór — głównie przeciwko jeździe — jak pale okowane, ostrozastawy, kobyliny rogate, kobylice i czosnki żelazne.

Podrozdział poświęcony Kozakom na morzu jest chyba najbardziej wartościową częścią pracy. Co prawda autor mógł opisać, w jaki sposób Kozacy omijali, wracając z wypraw morskich, czyhające na nich zagrożenia, a nie ograniczać się do słów: „najczęściej szczęśliwie” (s. 148). Wspominając o działaniach Kozaków na Bałtyku, mógł przytoczyć barwny opis przechwycenia przez nich okrętu szwedzkiego. Nawiasem mówiąc, dowódca Kozaków wysłanych nad Bałtyk nie nazywał się Wołkowski, lecz Wołk⁵⁸.

Pod koniec rozdziału trzeciego autor omówił taktykę i strategię wojsk kozackich, a także starał się podkreślić odrębność ich sztuki wojennej. Jazda, jak słusznie zwrócił uwagę, walczyła na sposób tatarski, prowadziła głównie działania osłonowe, rozpoznawcze i zwiadowcze (s. 155). Franz próbował nas przekonać, że jazda zaporoska znakomicie nadawała się „do prowadzenia służby granicznej” (s. 156). I tu pojawiła się rzecz niedopuszczalna. Jako przykład doskonałej organizacji obrony rubieży scharakteryzował system pikiet (było ich 20), które skutecznie osłaniały granicę przed Tatarami. Podał nawet dokładną liczbę załóg tych pikiet, liczącą 3708 ludzi, której przeważającą część (2844 osoby) stanowiła jazda. Dane są oczywiście prawdziwe, dotyczą jednak drogi p o ł o w y X V I I I w. [podkreśl. — A. B.]⁵⁹.

Zdecydowanie lepiej wyszła autorowi ocena piechoty kozackiej (s. 158–161). Jednak i tu popadł w przesadę. Mylnie podał, że nasycenie w broń palną wśród wojsk kozackich było „zawsze duże” (s. 158). Franz zapomniał o słabo wyposażonej armii kozackiej pod Chocimiem w 1621 r. Wielu mołojców nie miało wtedy nie tylko rusznic, ale nawet szabli⁶⁰. Podobnie było pod Kumejkami w 1637 r., tam również znaczna część czerni „była źle uzbrojona”⁶¹. Słusznie natomiast stwierdził, że Kozacy w znakomity sposób potrafili wykorzystywać element zaskoczenia. Mógł co prawda podać kilka ciekawych przykładów, jak choćby zaatakowanie oddziałów Hiacynta Mieleckiego pod Hołtwą w 1638 r.⁶². Zamiast tego powołał się na pracę Wilhelma Beauplana, który nic na temat taktyki piechoty kozackiej nie pisał⁶³.

Bardzo ryzykowna jest teza Franza, że najważniejszym celem strategicznym Kozaków „było dążenie do pozyskiwania łupów wojennych poprzez działalność grabieżczą” (s. 162). Zgadza się z autorem, że taki cel miały wyprawy na posiadłości tureckie i tatarskie. Jaki jednak cel strategiczny mieli Kozacy walczący przeciw wojskom Rzeczypospolitej, jakie cele chcieli osiągnąć kolejni przywódcy powstań? Jaka myśl przyświecała Zaporozcom walczącym u boku armii polskiej i litewskiej pod Chocimiem w 1621 r.? Czy w ogó-

⁵⁸ A. Biedrzycka, *Wojsko J. K. M. Zaporoskie*, s. 28.

⁵⁹ M. Głiszczyński, *Znaczenie i wewnętrzne życie Zaporozża podług Skalkowskiego oraz Hetmani Małorosyjscy i kozacy do czasów Unii*, Warszawa 1852, s. 85–86.

⁶⁰ L. Podhorodecki, *Chocim 1621*, Warszawa 1988, s. 97.

⁶¹ W. Tomkiewicz, *Bitwa pod Kumejkami*, s. 250.

⁶² S. Okoński, op. cit., s. 99–101.

⁶³ *Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana*. Na podanej przez Franza s. 143 Beauplan opisuje morskie wyprawy Kozaków. Co prawda wspomina tam o stosowaniu przez nich podstępów wojennych, ale dotyczą one ich walki na morzu.

le można mówić o tym, że Kozacy mieli jakikolwiek cel strategiczny? Na te pytania niestety nie uzyskamy odpowiedzi.

Opisując odrębność wojskowości kozackiej autor słusznie zwrócił uwagę na to, że żaden system militarny nie powstaje w próżni. Podobnie było z wojskowością kozacką, która czerpała najlepsze wzorce od swych sąsiadów (s. 165). W przeciwieństwie do armii państw europejskich, wojsko kozackie charakteryzowało się dużą mobilnością. Wynikała ona z tego, że w siłach zbrojnych Kozaczyzny nie było ścisłej specjalizacji. Piechota kozacka mogła równie dobrze pełnić rolę jazdy i odwrotnie, jazda Zaporozców znakomicie nadawała się do zadań przeznaczonych wybitnie dla działań piechoty.

W ostatnim rozdziale Franz omówił wojny kozackie. Niestety, po raz kolejny nie ustrzegł się przed popełnieniem błędów. To nie Stanisław Koniecpolski schwytał Iwana Sulimę, jak chce Franz (s. 208), lecz zrobili to Kozacy rejestrowi⁶⁴. Nowy Kudak zbudowano nie w roku 1637, lecz w 1639⁶⁵. Paweł Pawluk wprowadził armaty z Korsunia⁶⁶ a nie — jak podaje autor — z Siczy (s. 209). Pawluka nie wybrano na atamana, lecz hetmana, jak zresztą sam się tytułował⁶⁷. W 1638 r. bunt Ostranicy, Skidana i Huni mieli według autora tłumić hetmani Stanisław Koniecpolski i Mikołaj Potocki, a także Jeremi Wiśniowiecki. W rzeczywistości Koniecpolskiego nie było na Ukrainie, a z powstańcami walczył Stanisław Potocki. On to właśnie, a nie Mikołaj Potocki, toczył ciężkie boje z Ostranicą pod Hołtwą⁶⁸. Hetman polny przybył na teren działań wojennych dopiero w ostatniej fazie powstania, gdy Kozacy zamknęli się na Starcu.

Po klęsce pod Korsuniem nie zwołano pospolitego ruszenia, jak twierdził autor (s. 218), lecz poszczególne województwa utworzyły wojska powiatowe⁶⁹. To właśnie one, a nie pospolite ruszenie poniosły klęskę pod Piławcami. Armia polska przy tym nie miała wcale zastąpić drogę Chmielnickiemu maszerującemu na Lwów. W tym czasie bowiem wódz Kozaków czekał na posiłki tatarskie pod Piławcami, gdzie został zaatakowany przez wojska koronne. To one działały ofensywnie, a nie Zaporozcy.

Dane dotyczące liczby wojsk kozacko-tatarskich pod Zbarażem również muszą budzić zdziwienie. Autor stwierdził, że Kozacy wystawili 170–250 tys. ludzi, Tatarzy zaś 100–150 tys. (s. 220). Szkoda, że nie skorzystał z ustaleń Wiesława M a j e w s k i e g o. Oceenił on siły kozackie na 60–70 tys. ludzi, a tatarskie na 40 tys.⁷⁰

Książka Macieja Franza nie spełnia oczekiwań. Autorowi nie udało się zrealizować głównego celu, który postawił sobie w omawianej monografii. Nie odtworzył właściwie organizacji wojska kozackiego. W niedostatecznym stopniu opisał uzbrojenie Zaporozców. Wiele błędów popełnił przy próbie charakterystyki poszczególnych formacji armii kozackiej. Niewiele powiedział na temat wykształcenia żołnierzy i ich dowodzenia. Zupełnie nie trafnie przedstawił, a przede wszystkim ocenił, jazdę zaporoską. W książce Franza można jednak znaleźć wiele interesujących partii. Mam tu na myśli rozdział przedstawiający wojskowość państw sąsiadujących z Kozaczyzną, aczkolwiek zbyt obszerny. Dobrze odtwo-

⁶⁴ W. A. S e r c z y k, *Na dalekiej Ukrainie*, s. 328.

⁶⁵ A. C z o ł o w s k i, *Kudak. Przyczynki do założenia i upadku twierdzy*, Lwów 1926, s. 10.

⁶⁶ W. T o m k i e w i c z, *Bitwa pod Kumejkami*, s. 240.

⁶⁷ S. O k o ł s k i, *Diariusz transakcji wojennej między wojskiem koronnym i zaporoskim w roku 1637*, wyd. K. J. T u r o w s k i, Kraków 1858, s. 12.

⁶⁸ W. A. S e r c z y k, *Na dalekiej Ukrainie*, s. 342.

⁶⁹ J. W i m m e r, *Wojsko polskie*, s. 42–49.

⁷⁰ W. M a j e w s k i, op. cit., s. 252.

rzono początki Kozactwa. Nieźle przedstawiono obraz siczy zaporoskiej, ale nie wojska siczowego. Rzetelnie opisano morskie wyprawy Kozaków. Sporo miejsca autor poświęcił taktyce piechoty zaporoskiej. Te fragmenty pracy są niewątpliwie interesujące. Niestety, masa niedociągnięć i pomyłek, a nawet rażących błędów, o których pisałem wyżej, w poważnym stopniu zmniejszają wartość monografii Macieja Franza. Autor sam stwierdził, że na temat Kozaczyzny krąży wiele mitów, niestety nie tylko ich nie poprawił, ale sam je tworzył.